



start

Nr 9/2012

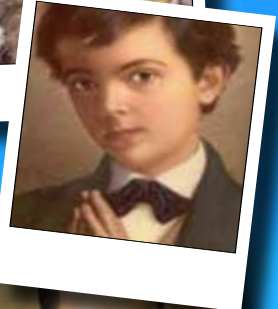
Dzieło wychowawcze św. Jana Bosko, które zaczęło się od zebrania gromady niesfornych chłopaków z turyńskich ulic, wydaje wspaniałe owoce. Zarówno wśród wychowanków ks. Bosko, jak i wśród członków Rodziny Salezjańskiej znajdują się tacy, którzy zostali świętymi (Dominik Savio, s. Maria Dominika Mazzarello, bp. Alojzy Versiglia, ks. Kalikst Caravario) i błogosławionymi (m.in. Laura Vicuna, ks. Michał Rua, ks. Filip Rinaldi, s. Magdalena Morano, Alaksandra Da Costa, Zefiryn Namuncura). Wśród nich niemałą grupę stanowią również Polacy (ks. August Czarторыski, ks. Józef Kowalski i pięciu wychowanków oratorium w Poznaniu).

Ks. Bosko był przekonany, że Bóg posłał go, aby prowadził młodych do świętości. Temu zamierzeniu podporządkował całe życie i powołanie. Do swoich wychowanków mówił: *„Jedynym moim pragnieniem jest widzieć was szczęśliwymi teraz i w wieczności”*.

Świętość, jaką proponował opierała się na trzech, łatwych do zrealizowania warunkach.

„Chcę ci podarować przepis na świętość - powiedział kiedyś do Dominika Savio. - Oto on: po pierwsze: radość. To, co cię niepokoi i nie daje spokoju, nie pochodzi od Boga. Po drugie: twoje obowiązki dotyczące nauki i pobożności. Uwaga w szkole, zaangażowanie w naukę, zaangażowanie w modlitwę. Nie czyń tego z powodu ambicji, ale z miłości do Boga. Po trzecie: należy wyświadczać dobro innym. Pomagaj swoim znajomym zawsze, nawet gdy cię to dużo kosztuje. Cała świętość na tym polega”.

Kierunek
Niebo



WIEŚNI
@S



„Pod koniec szkoły średniej miałem w planach studia z psychologii, a w dalszej perspektywie małżeństwo i założenie rodziny. Niestety nie dostałem się na wymarzony kierunek, więc kontynuowałem naukę na Politechnice Łódzkiej, doskonaląc kwalifikacje zdobyte w technikum gastronomicznym. W trakcie pierwszego roku, po namowie koleżanki pojechałem na Święto Młodości - festyn z zabawami dla dzieci i młodzieży, organizowany przez salezjanów z Lutomska. Był to mój pierwszy kontakt z salezjanami. Poznałem wówczas wielu młodych ludzi, moich rówieśników, pełnych entuzjazmu i radości, z którymi czułem się jakbyśmy znali się od lat.

Zafascynowany tym spotkaniem postanowiłem spędzić wakacje inaczej niż zwykle. Jako wychowawca na koloniach prowadzonych przez salezjanów, chciałem zobaczyć ich styl pracy z dziećmi i młodzieżą. Następnie pojechałem na Campo Bosco, a potem stałem się częstym gościem w seminarium. Tam poznałem m.in. diakona Tomasza, obecnie misjonarza na Madagaskarze, który później został moim kierownikiem duchowym i przyjacielem. To on podrzucił mi wtedy „Wspomnienia oratorium”, książkę napisaną przez św. Jana Bosko. A ja, który raczej nie lubiłem czytać, przeczytałem ją jednym tchem. Dzięki tej lekturze kolejny raz zachwyciłem się ks. Bosko i salezjanami.

Wakacje szybko się skończyły. Dla mnie był to nie tylko czas pełen wrażeń i nowych doświadczeń, ale także zatrzymania się i refleksji nad swoim życiem: to kim jestem, jaki jestem, czy jestem szczęśliwy i gdzie w tym wszystkim jest Bóg? Pan Bóg nie zostawił mnie z tymi pytaniami samego, wręcz przeciwnie nie dawał mi spokoju mówiąc po cichu „Pójdź za mną!”. Na początku starałem się ten głos zagłuszyć. Miałem przecież swoje plany..., ale jak widać Bóg miał zupełnie inne plany względem mnie.

Długo zmagalem się z myślami czy dobrze odczytuję wolę Bożą, czy Pan Bóg chce mnie jako swojego ucznia, duchowego syna księdza Bosko? A kiedy byłem już prawie pewny pojawiły się kolejne wątpliwości: czy kroczę właściwą drogą, a może realizuję jedynie swoje chwilowe fascynacje? Wtedy, ktoś zapytał się mnie czy jestem szczęśliwy?

Wydaje mi się, że kiedy odczuwamy pokój w sercu, bliskość Jezusa w naszym życiu, zadowolenie z tego kim jesteśmy, możemy mieć pewność, że realizujemy Bożą wolę, że jesteśmy na właściwej drodze wiodącej do zbawienia. Wiem, że dobrze wybrałem, bo jestem bardzo szczęśliwym salezjaninem!

Kilka miesięcy temu przyjąłem święcenia diakonatu. Teraz przygotowuję się do posługi kapłańskiej, by być gorliwym świadkiem wiary względem każdego człowieka, szczególnie tego młodego i potrzebującego.

Pan Bóg względem każdego z nas ma swój plan. Teraz wiem, że stawia na naszej drodze konkretne osoby i wydarzenia oraz doświadcza nas różnymi rzeczami, których może nie zawsze rozumiemy, a czasami wręcz przeciw którym buntujemy się. On po prostu chce byśmy wybrali dobrą, właściwą drogę, gdyż pragnie naszego szczęścia. Wystarczy Mu zaufać! Ja zaufałem!”

dk. Sylwek



Książka napisana przez Jana Bosko na życzenie papieża Piusa IX. Obejmuje dzieje pierwszych 40 lat życia świętego i jego pracy wśród młodzieży.



poznać ks. Bosko

W 1831 r., kiedy Janek Bosko przeniósł się do Chieri (małego miasteczka położonego 10 km od Turynu), aby kontynuować naukę, znalazł się w zupełnie nowym środowisku. Nowy dom, nowa szkoła, nowi koledzy. Początkowo nie znał w mieście nikogo, więc ze wszystkimi trzymał się raczej na dystans. Musiał jednak walczyć, aby nie stać się czyimś „niewolnikiem”. Niektórzy bowiem chcieli, aby przyłączył się do ich gangu, okradającego ludzi i sklepy, inni namawiali go do ciągłego imprezowania i marnowania czasu.



Jak wspomina ks. Bosko „w pierwszych czterech klasach musiał nauczyć się dogadywać z takimi kolegami”. Podzielił ich na trzy kategorie: dobrych, obojętnych i złych. Złych starał się zawsze unikać. Obojętnych traktował z uprzejmością, ale rozmawiał tylko, jeśli było trzeba. Z dobrymi natomiast starał się zaprzyjaźnić.

Dobór odpowiednich przyjaciół był dla Janka bardzo istotną sprawą. Zależało mu na tym, aby nie dać się podporządkować osobom, które mogłyby mieć zły wpływ na jego postępowanie. W swoich postanowieniach i decyzjach starał się być zatem stanowczy, chociaż czasami narażał się przez to na wyśmianie i kpiny. Nie chciał jednak utracić tych wartości, które wyniósł z domu. Taka postawa przyniosła wkrótce korzyści. Ci, którzy jeszcze do niedawna próbowali wciągnąć go do swoich niecznych planów, widząc, że nie jest kimś, kim można łatwo manipulować, a dodatkowo, że przewyższa ich wiedzą i umiejętnościami zaczęli stopniowo zwracać się do niego o pomoc w nauce.

TOWARZYSTWO WESOŁOŚCI

Początkowo Janek pożyczał im napisane wypracowania i zadania, ale ponieważ „gotowce” utwierdzały ich tylko w lenistwie zaczął więc tłumaczyć im to, czego nie rozumieli, tak by sami byli w stanie uporać się z największymi kłopotami. „W ten sposób zaskarbiłem sobie ich wdzięczność i sympatię - wspominał po latach ks. Bosko. - *Przychodzili do mnie coraz częściej w wolnych chwilach, a to aby im pomóc w pracy domowej, a to by posłuchać moich opowiadań, a wreszcie już bez żadnego konkretnego powodu*”.

Bardzo szybko wokół Janka zaczęła tworzyć się grupa. „Dla moich kolegów stałem się kimś w rodzaju kapitana małego wojska” - pisał we „Wspomnieniach oratorium”. Grupa ta przyjęła nazwę: Towarzystwo Wesołości. Zasady, które w niej obowiązywały były bardzo proste:

1. Unikać czynów i słów, które nie są godne chrześcijanina.
2. Sumiennie wypełniać swoje obowiązki szkolne i religijne.
3. Być wesołym.

Dziś nikt pewnie by tak nie nazwał swojej grupy znajomych, a tym bardziej nie wymyślił podobnego regulaminu. Jednak Jankowi i jego kolegom Towarzystwo Wesołości bardzo pomogło. Był to czas dobrej zabawy, wspólnych przygód, a przede wszystkim nawiązywania przyjaźni, rozwijania wiary i kształtowania postaw.

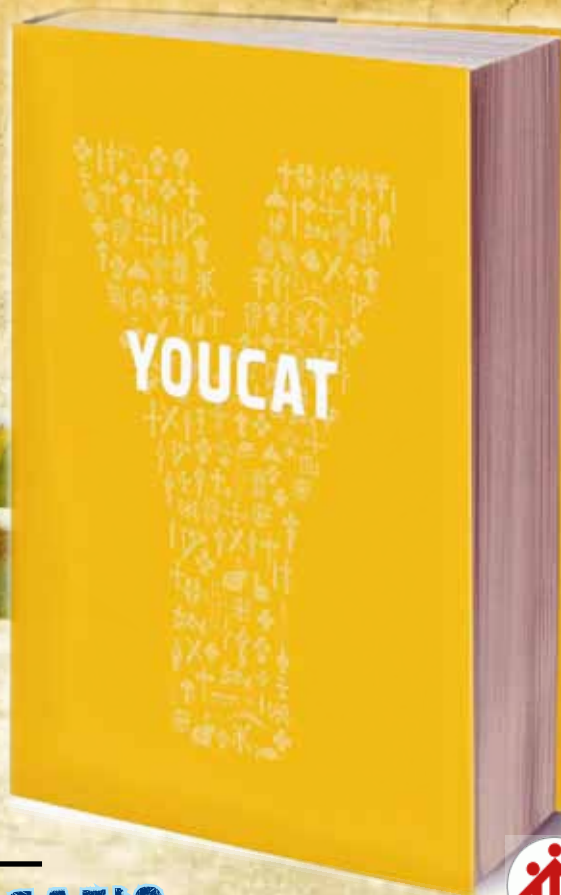




polecane

11 października, Ojciec Święty Benedykt XVI rozpoczął w Kościele - Rok Wiary. Pomocą w dobrym jego przeżyciu może być lektura Katechizmu dla młodych YouCat (od ang. Youth Catechism). We wstępie do książki papież pisze:

„Ten katechizm nie będzie Wam schlebiał. Nie będzie dla Was łatwą lekturą. Będzie bowiem wymagał od Was nowego życia. Odsłoni przed Wami orędzie Ewangelii jak „drogocenną perłę” (Mt 13, 46), dla której trzeba się wszystkiego pozbyć. Proszę Was zatem: Studiujcie Katechizm z zapalem i cierpliwością! Poświęćcie swój czas! Studiujcie go w ciszy Waszych pokoi, czytajcie go we dwójkę, gdy się zaprzyjaźnicie, stwórzcie grupy i fora, wymieniajcie się przez Internet. Na wszelkie sposoby rozmawiajcie na temat Waszej wiary!”



„Niektórzy mówią mi: „Dzisiejszej młodzieży to nie zainteresuje”. Nie zgadzam się z tym i jestem pewny, że mam rację. Współcześni młodzi ludzie nie są tak powierzchowni, jak ich się o to posądza. Chcą wiedzieć, o co w życiu tak naprawdę chodzi. Kryminał trzyma w napięciu, ponieważ wciąga nas w perypetie ludzi, które mogłyby być także naszymi. Ta książka trzyma w napięciu, ponieważ mówi o naszym własnym losie i dlatego głęboko dotyka każdego z nas.”

„Musicie wiedzieć, w co wierzycie. Musicie pojmować Waszą wiarę tak precyzyjnie jak informatyk zna system operacyjny komputera. Musicie ją opanować jak dobry muzyk swoją partię utworu. Tak, musicie być zakorzenieni w wierze jeszcze bardziej niż pokolenia Waszych rodziców, aby z mocą i zdecydowanie stawić czoła wyzwaniom i pokusom tego czasu.”

PROVOCATIO

W dniach 23-25 listopada odbędzie się w Czerwińsku nad Wisłą kolejne spotkanie z cyklu proVocatio. Zapraszamy młodzież szkół średnich i studentów. Liczba miejsc ograniczona. Opłata za udział w spotkaniu wynosi 30 zł. Zapisy: emaus@salezjanie.pl

Ośrodek Młodzieżowo-Powołaniowy „Emaus”

ul. Klasztorna 23
09-150 Czerwińsk n/Wisłą
e-mail: emaus@salezjanie.pl
www.emaus.salezjanie.pl



modlitwa

*Panie Jezu,
który powołujesz tego, kogo zechcesz,
naucz mnie odczytywać znaki Twojej woli
w moim życiu.*

*Odkryj Twój zamysł wobec mojej osoby
i uczyni mnie gotowym
do odważnej odpowiedzi
na Twoje wezwanie.*

*Św. Janie Bosko,
bądź mi przewodnikiem i nauczycielem
w wiernym realizowaniu
Bożego planu zbawienia.
Amen.*